



Wizyta Premiera RP D. Tuska w Kijowie

„Przyjaźń polsko-ukraińska TO NIE SLOGAN”

Wizytę Premiera Polski na Ukrainie, tuż po przybyciu na lotnisko Boryspol, rozpoczął moment wzniosły i poważny – złożenie kwiatów pod pomnikiem ofiar reżimu stalinowskiego na podkijowskim cmentarzu Bykownia.

W drugim dniu wizyty, na konferencji prasowej, która odbyła się tuż po spotkaniu z Premierem rządu ukraińskiego Julią Tymoszenko, Premier Donald Tusk zapewnił, że przyjaźń polsko-ukraińska jest rdzeniem polskiej polityki zagranicznej.

Ciąg dalszy na str. 2



Umowę o małym ruchu granicznym podpisują szefowie rządów Ukrainy i Polski



Dostojny Gość

Prezydent Stanów Zjednoczonych George W. Bush w dniach 31 marca – 1 kwietnia odwiedził Ukrainę z wizytą oficjalną. W Kijowie miał spotkanie z Prezydentem Wiktoorem Juszczenko, Premier Julią Tymoszenko, liderem Partii Regionów Wiktoorem Janukowyczem. Po zakończeniu wizyty w Kijowie udał się do Bukaresztu, gdzie 3 kwietnia wziął udział w 59. szczycie NATO.

Bush zapewniał, że będzie przekonywał państwa członkowskie Sojuszu do poparcia starań Ukrainy o włączenie jej do Planu Działań na rzecz Członkostwa w NATO, co jest pierwszym krokiem na drodze do wejścia do tej organizacji.

Prezydent Juszczenko wyraził podczas wizyty Busza nadzieję, że „przyjaciele Ukrainy” w Unii Europejskiej, będąc jednocześnie członkami NATO, zdołają przekonać przeciwników włączenia Kijowa do PDCz do zmiany swego stanowiska.

Przypomnijmy, że to właśnie Polska jest i była jednym z głównych ordonowników przyjęcia Ukrainy do struktur NATO. Zarówno obecny Prezydent RP, jak i poprzedni, aktywnie działali na arenie europejskiej i międzynarodowej lobując na rzecz włączenia Ukrainy w struktury Sojuszu.

Inf. „DK”

Latem w Rzeszowie

XIV. Światowy Festiwal Polonijnych Zespołów Folklorystycznych

ŚFPZF odbywa się w Rzeszowie od 1969 roku, co trzy lata, tradycyjnie w pierwszym wakacyjnym miesiącu. W I. ŚFPZF uczestniczyło 13 zespołów. Polonusi zza wschodniej granicy w imprezie wzięli udział dopiero w VIII. edycji, w 1989 roku. Dyrektor Festiwalu Mariusz Grudzień powiedział, że w tym roku spodziewanych jest ponad 1,3 tys. Polonusów (członkowie zespołów i osoby towarzyszące) z 16 krajów świata. Zdaniem organizatorów, będzie to – pod względem liczby uczestników – jeden z największych Festiwali.

„Zgłosiło się ponad 50 grup, ale nie przyjęliśmy wszystkich. Nie chcieliśmy, aby ich występy były takim biegiem bez oddechu. Zależy nam, aby każdy zespół miał czas, by się dobrze zaprezentować, by pokazać swoje umiejętności” – tłumaczył M. Grudzień. Tradycyjnie najliczniej reprezentowana będzie Kanada – z tego kraju do Rzeszowa przyjedzie w lipcu aż 14 zespołów, z USA – osiem. Cztery grupy reprezentować będą Polonię brazylijską. Po długiej przerwie do Rzeszowa na polonijną imprezę przyjedzie zespół z Niemiec. Zza wschodniej granicy na Festiwal

przybędzie 7 zespołów – po dwa z Litwy i Ukrainy oraz po jednym z Białorusi, Rosji i Łotwy. Polskę odwiedzą także zespoły z Rumunii, Czech, Francji, Szwecji, Wielkiej Brytanii, Australii i Argentyny. Będzie też kilkanaście grup, które zadebiutują na Festiwalu.

Podobnie jak poprzednie Festiwale, imprezę rozpocznie korowód zespołów ulicami miasta. Przez kilka kolejnych dni poszczególne zespoły będą na zmianę występować w Rzeszowie i innych miejscowościach regionu. Atrakcją każdego Festiwalu jest koncert „Tańce i Pieśni Krajów Zamieszkania” oraz finałowy Koncert Galowy, w których występują wszystkie grupy. Nowością imprezy będzie jej kontynuacja we Lwowie. Wystąpią tam jednak, po zakończeniu Festiwalu w Rzeszowie, tylko niektóre zespoły. Poprzednim razem część grup koncertowała w Wilnie.

Organizatorem Festiwalu jest Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” przy współpracy z Podkarpackim Urzędem Marszałkowskim i Urzędem Miasta Rzeszowa. Festiwal dofinansowany jest ze środków Kancelarii Senatu.

PAP



Swoj kunszt prezentują Polonusi zza granicy wschodniej (Rzeszów - XIII. Światowy Festiwal Polonijnych Zespołów Folklorystycznych)

Wizyta

Ciąg dalszy ze str. 1

Premier RP przyznał, że rozmowy pokazały, iż przyjaźń polsko-ukraińska to nie slogan, lecz fakt. Jak dodał, wierzył i nadal wierzy, że gdy zmienili się premierzy w Polsce i na Ukrainie, to przedsiębiorcy w obu krajach „zyskają nowy oddech”, „dostaną skrzydeł”.

Potwierdził też, że Polska na forum międzynarodowym, a szczególnie w Unii Europejskiej, nadal będzie promowała interesy Ukrainy w Europie tak, jak tylko potrafi. „Traktujemy to także jako nasz własny, polski interes” – podkreślił Premier.

kroczenie granicy w ramach tzw. małego ruchu, ale jeśli będzie potrzeba wydania większej ich ilości, to tego typu możliwości istnieją. Do umowy „drobne zastrzeżenia” zgłasza Komisja Europejska. Chodzi o usługi medyczne dla osób przekraczających granicę, kwestię odpłatności za te usługi oraz szerokość pasa przygranicznego, którego mieszkańcy będą mogli przekraczać granicę wg ulgowych zasad.

Szefowie rządów wyrazili optymizm w kwestii organizacji Euro-2012. Donald Tusk jest pewny, że Polska i Ukraina w stu procentach przygotowują się do organizacji finałów Mistrzostw Europy w piłce nożnej, argumentując, że jednym z powodów jego optymizmu jest podpisanie polsko-ukraińskiej Umowy

prace naukowe upamiętniające tragedię w Bykowni” – powiedział szef polskiego rządu.

– Młodej inteligencji ukraińskiej nie trzeba już przekonywać o celowości obranej przez Ukrainę drogi, jednak by osiągnąć swój cel, należy nad tym pracować – powiedział Premier RP na spotkaniu ze studentami Akademii Kijowsko-Mohylańskiej, gdzie dokonał uroczystego otwarcia Centrum Studiów Polskich i Europejskich, które powstało ze środków polskiej pomocy rozwojowej przyznawanej przez MSZ. Kuratorem projektu jest Ambasada RP w Kijowie. Premier apelował, by młodzi Ukraińcy nie zapominali, że Unia Europejska to nie tylko wspólne granice i dobrobyt gospodarczy. „To przede

„Przyjaźń polsko-ukraińska TO NIE SLOGAN”



Final spotkania. Premier Rządu RP Donald Tusk, Ambasador RP na Ukrainie Jacek Kluczkowski, Konsul Generalny RP w Kijowie Grzegorz Opaliński, Konsul Generalny RP we Lwowie Ambasador Wiesław Osuchowski stanęli do zdjęcia z kijowskimi artystami zespołu „Jaskółki”

Donald Tusk pogratulował Julii Tymoszenko stu dni pracy Rządu zaznaczając, że pokazały one, iż Ukraina może bardzo dynamicznie zbliżyć się do „naszego wspólnego marzenia, jakim jest członkostwo Kijowa w Unii Europejskiej”.

Ukraińska Premier podziękowała Donaldowi Tuskowi za jego osobiste zaangażowanie w starania Ukrainy o wejście do NATO i UE, mówiąc, iż: „Pańska praca będzie służyła przyspieszeniu naszej drogi do UE”.

Premierzy Polski i Ukrainy podpisali umowę o małym ruchu granicznym, a także umowę o współdziałaniu przy wspólnej organizacji finałów Mistrzostw Europy w piłce nożnej Euro-2012.

Dzięki umowie o małym ruchu granicznym mieszkańcy strefy przygranicznej będą mogli łatwiej przekraczać granicę: na podstawie specjalnych zezwoleń, a nie wiz.

Po stronie ukraińskiej umową ma zostać objętych ponad 1500 miejscowości z obwodów wołyńskiego, lwowskiego i zakarpackiego, w sumie ok. 1,5 mln mieszkańców, ale bez Lwowa. Po stronie polskiej umowa obejmuje ponad 1800 miejscowości z województw lubelskiego i podkarpackiego – ok. 800 tys. mieszkańców.

Według MSZ, strona polska jest przygotowana na wydanie od 300 tys. do 500 tys. zezwoleń na prze-

o Współpracy przy organizacji Euro 2012. Umowa ma regulować najważniejsze kwestie organizacji finałów piłkarskich Mistrzostw Europy: bezpieczeństwo kibiców, pomoc medyczną, sprawy transportu i ochrony własności intelektualnej, oraz ma doprowadzić do ściślejszej koordynacji działań Polski i Ukrainy.

Julia Tymoszenko jest przekonana, że „działania Ukrainy i Polski zmienią pogląd Platini i jego ocenę naszych możliwości”. „Spodziewamy się krytycznych uwag ze strony UEFA. To naturalny podział ról, bo UEFA musi pokazywać, co nie jest satysfakcjonujące. Naszym zadaniem jest nadrobienie zaległości. Robimy swoje tak szybko, jak to tylko jest możliwe” – powiedział Premier Tusk.

Donald Tusk zaprosił Julię Tymoszenko do złożenia wizyty w Warszawie, a Premier Ukrainy zaprosił D. Tuska, by ponownie odwiedził jej kraj.

Po rozmowie z Prezydentem Ukrainy Wiktorem Juszczenką Premier D. Tusk powiedział, że usłyszał wiele podziękowań dla Polski i dla siebie.

„Przyszłość polsko-ukraińskich stosunków jest w sposób jasny i klarowny wytyczona. Napotkałem u Prezydenta nadzwyczajne otwarcie, jeśli chodzi o nasze projekty dotyczące tak ambitnych rzeczy, jak przyszła współpraca nad energetyką jądrową, obronnością i wspólne

wszystkim takie wartości, jak wysokie standardy etyczne i poszanowanie praw człowieka” – zaznaczył polski Premier.

Wieczorem, tuż przed odlotem z Kijowa, Premier D. Tusk spotkał się w budynku Ambasady RP na Ukrainie z przedstawicielami organizacji polskich w Kraju nad Dnieprem. „Nigdzie jeszcze nie witano mnie tak wspaniale” – zaznaczył wzruszony Premier, zwracając się do licznie zgromadzonych przedstawicieli środowisk polskich Ukrainy. Głównym akcentem tematycznym spotkania stała się Karta Polaka, pierwszych 30 wniosków o którą złożono w tym dniu w Konsulacie RP w Kijowie.

„Karta Polaka sprawi, że Rodacy rzućmy w różne strony świata będą czuć się w Polsce jak we własnym domu. Nie jest to moment polityczny dla nas, mieszkających w Kraju. Karta Polaka to instrument w Waszych rękach, który połączy Was z Ojczyzną” – powiedział Premier w Ambasadzie RP w Kijowie, zwracając się do obecnych.

Donald Tusk podkreślił, że wprowadzenie ułatwień w kontaktach z Polską, które zapewnia Karta, jest krokiem zmieniającym dotychczasową politykę państwa wobec tych, których „losy, zmiany granic i historia” oderwały od ziemi ojczystej.

Premier poprosił jednocześnie o wyrozumiałość wobec ewentualnych trudności, które mogą zaistnieć przy wydawaniu tego dokumentu. „Proszę o wyrozumiałość, jeśli te tryby nie zawsze będą działały jak należy. Skaczemy na głęboką wodę. Nie wiemy, ilu ludzi będzie starało się o Kartę Polaka, ale zrobimy wszystko, żeby proces ten przebiegał sprawnie” – wyjaśnił.

Gdyby nie ograniczenia czasowe, spotkanie trwałoby w nieskończoność, gdyż każdy pragnął opowiedzieć Premierowi Polski o swoich osiągnięciach, radościach i problemach.

Gromkie „Żegnamy Was, Alleluja!” w wykonaniu kijowskich „Jaskółek” zabrzmiało w finale tej owocnej wizyty.

Oprac. Stanisław PANTELUK
(Zdjęcia autora)



Premier nie szczędził dobrych słów i autografów. Wpis do Księgi Pamiątkowej KNKSP „Zgoda”



Przedstawiciele środowisk polskich Ukrainy w skupieniu słuchali wystąpienia Premiera Donalda Tuska. (Kijów, 28.03.08)

U Rodaków

W smutną rocznicę

Na trzy dni przed trzecią rocznicą śmierci Jana Pawła II 29 marca 2008 w stolicy Węgier miało miejsce odsłonięcie i poświęcenie pomnika wielkiego Papieża. Jest to dzieło węgierskiego rzeźbiarza Jánoša Babusa (postać ma 220 cm wysokości). Na uroczystość przybyli duchowni z Polski na czele z Andrzejem Dziegą – Biskupem Sandomierskim, oraz duchowni z Węgier.

Byli tu też przedstawiciele Krajowego Samorządu Mniejszości Polskiej na Węgrzech, Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. J. Bema oraz Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech pod wezwaniem św. Wojciecha.

KOS



Prezesowi Zjednoczenia Nauczycieli Polskich na Ukrainie, Redaktorowi Naczelnemu biuletynu „Głos Nauczyciela”

Adamowi Chłopkowi

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

M A T K I

składają koleżanki i koledzy,
Związek Polaków Ukrainy,

Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich na Ukrainie,
polskie organizacje społeczne Ukrainy

Dotyczy Kijowskiego Okręgu Konsularnego

PROCEDURA SKŁADANIA WNIOSKÓW O PRYZYNIANIE KARTY POLAKA

Konsulat Generalny RP w Kijowie uprzejmie informuje, że począwszy od dnia 28.03.2008 r. rozpoczęto przyjmowanie wniosków o przyznanie Karty Polaka.

Przyjmowanie wniosków odbywa się po uprzednim telefonicznym ustaleniu dnia i godziny przyjęcia każdej z osób lub grup osób.

Numery telefonów KG 284-00-58, 284-00-53.

Dzwoniąc na te numery można będzie także uzyskać niezbędne informacje i konsultacje.

Rejestracja przyjęć wniosków oraz rozmowy indywidualne prowadzone będą przez konsulów: **Andrzeja SŁOMSKIEGO i Dorotę DMUCHOWSKĄ, w godz. 8.30 - 15.30 od poniedziałku do piątku.**

KG RP w Kijowie będzie przyjmować wnioski od osób zamieszkałych: m. Kijów, obwód kijowski, obwód winnicki, obwód czerkaski, obwód kirowogradzki i obwód czernichowski.

WZÓR WNIOSKU O PRYZYNIANIE KARTY POLAKA:

www.kijowkg.polemb.net /wniosek.doc/

Do wniosku należy dołączyć:

✓ kopię ważnego dokumentu tożsamości (paszportu zagranicznego lub paszportu wewnętrznego) oraz oryginały i kopie dokumentów potwierdzających polskie pochodzenie, którymi mogą być:

1. polskie dokumenty tożsamości;
2. akty stanu cywilnego lub ich odpisy, metryki chrztu, świadectwa szkolne lub inne dokumenty potwierdzające związek z polskością;
3. dokumenty potwierdzające odbycie służby wojskowej w polskich formacjach wojskowych;
4. dokumenty potwierdzające fakt deportacji lub więzienia, zawierające wpis informujący o polskim pochodzeniu;
5. dokumenty o rehabilitacji osoby deportowanej, zawierające wpis informujący o polskim pochodzeniu;
6. zagraniczne dowody tożsamości zawierające informacje na temat narodowości polskiej ich posiadacza;

UWAGA: takie dokumenty winny być przetłumaczone na język polski i poświadczane notarialnie.

7. zaświadczenie organizacji polskiej lub polonijnej potwierdzające aktywne zaangażowanie w działalności na rzecz języka i kultury polskiej lub polskiej mniejszości narodowej;

8. prawomocna decyzja w sprawie stwierdzenia polskiego pochodzenia, wydana zgodnie z przepisami ustawy o repatriacji.

Do wniosku należy dołączyć zdjęcie o wymiarach 3,5x4,5 cm wykonane w ciągu ostatnich 6 miesięcy, na jednolitym jasnym tle z zachowaniem równomiernego oświetlenia twarzy, bez nakrycia głowy i okularów z ciemnymi szklami.

UWAGA: integralnym elementem procedur przyjmowania wniosków o przyznanie Karty Polaka jest rozmowa z konsulem, który dokonuje oceny znajomości języka polskiego.

Każda osoba aplikująca o przyznanie Karty Polaka składa przez konsulem pisemną deklarację przynależności do Narodu Polskiego.

Czytelnicy piszą

Portal dla tych, których łączy wiele

Mam przyjaciół i rodzinę rozsianą po całym świecie (jak wiele Polek i Polaków), odwiedzam ich w miarę moich możliwości i utrzymuję kontakt mailowy.

W ubiegłym roku będąc w Kanadzie, w trakcie rozmowy „wspominkowej” z moim wujem zdałam sobie sprawę, że globalnej sieci Internetowej nie ma takiego portalu „dla potrzeb naszej społeczności”, który pozwoliłby odświeżyć kontakty rodzinne, przyjacielskie, powrócić do przeszłości, odnaleźć utracone więzi, a co więcej, rozpocząć integrację wielomilionowej diaspory naszych rodaków, która tworzyła się w różnych okresach naszej historii z przyczyn politycznych, rodzinnych i zarobkowych.

Wiele miesięcy trwało gromadzenie środków finansowych,



budowanie koncepcji, konsultacje ze specjalistami i doradcami. Dwa miesiące temu przystąpiłam do realizacji mojego projektu.

Portal jest na ukończeniu jego informatycznej struktury. Mógłby się pojawić w sieci internetowej za ok. 3-4 tygodnie. To będzie sprawnie działający, starannie przygotowany i porządnie zabezpieczony portal www.odszukani.pl

Agnieszka NIEZGODA

LIST OTWARTY społeczności polskiej Dowbysza

Nasze sprawy

Tak złożyło się historycznie, że Polacy Żytomierszczyzny w ciągu wieków wiele ucierpieli – w Rosji Carskiej zabraniano im uczyć się polskiego, w latach 20.-30. XX wieku bolszewicy niszczyli ludzi głodem i deportacjami do Syberii i Kazachstanu. Podczas drugiej wojny światowej Polacy ucierpieli zarówno od bolszewików, jak i od okupantów. W latach powojennych władza radziecka prześladowała osoby polskiego pochodzenia – zamykano kościoły, zabraniano uczyć się języka ojczystego, przestrzegano narodowe tradycje. Pamiętamy, jak uczniów wyrzucali ze szkoły jedynie za wypowiedzenie słów „Dzień dobry”.

W momencie ogłoszenia przez Gorbaczowa „pieriestrojki”, a szczególnie od chwili powstania niepodległego państwa ukraińskiego sytuacja zmieniła się – przyszła demokracja, równość i wolność. Zaowocowało to rozwojem polskiego życia społecznego i religijnego na Ukrainie. I o tym trzeba pamiętać.

Ale czas nie stoi w miejscu, a sytuacja z regulacją prawną wielu kwestii pozostaje niezmienną – nie ma nowej Ustawy o mniejszościach narodowych, wykładanie języka polskiego w większości szkół nie ma

podłoża prawnego. W naszym obwodzie na pozór wszystko jest dobrze – jest Dom Polski, odbywają się festiwale, konferencje, konkursy. Ukazują się dwa periodyki, działają liczne stowarzyszenie polskie. Ale obserwuje się jednak brak chęci wyjścia naprzeciwko potrzebom ludzi, zarówno ze strony władz miejscowych, jak i ze strony Państwa Polskiego.

Faktem jest, że po wielu latach dyskusji uchwalono ustawę o Kartce Polaka. To cieszy. Ale jest też rzeczą zrozumiałą, że wprowadzenie jej w życie, przy utrzymaniu dotychczasowego poziomu wpływu ludności pomiędzy Polską a Ukrainą z chwilą wprowadzenia Umowy Schengenkiej, będzie utrudnione poprzez odległość, która dzieli Żytomierz od Łucka, gdzie znajduje się Konsulat RP.

Dlatego istnieje potrzeba utworzenia placówki konsularnej w Żytomierzu. Jednakże na nasze liczne prośby i listy nikt nie reaguje ani w Polsce, ani na Ukrainie. Dziwnie wygląda całkowite milczenie ze strony instytucji państwowych w Polsce, zadaniem których jest współpraca z Polonią na Wschodzie. Czy może my już do tej Polonii nie należymy? Czy problem

zamieszkałych tu 49 tys. Polaków nie jest na tyle poważny, żeby nań należycie zareagować?

Nasze pytania pozostają bez odpowiedzi. Ale ustroj demokratyczny polega na tym, że władza jest dla ludzi, a nie na odwrót. Dlatego mamy nadzieję, że głos zwyczajnego Polaka z Marchlewszczyzny ktoś usłyszysz – na Ukrainie czy w Polsce, i kwestia utworzenia Konsulatu w Żytomierzu znajdzie swych zwolenników nie tylko w środowisku polonijnym, lecz także wśród decydentów.

Członkowie Towarzystwa Polaków im. Jana Pawła II w Dowbyszu:

S. Kuriata, T. Ilczenko, O. Kurjata, P. Lisicki, M. Polakowska, S. Uchańska, W. Polikowski, O. Chomiak, N. Kotok, M. Bystrycka, W. Karpiński, I. Witiuk, I. Rzeźnik, I. Rzeźnik, G. Nieczyprna

Od Redakcji:

Powyższy „List otwarty” Redakcja przekazała na ręce Premiera RP Donalda Tuska podczas jego spotkania ze społecznością polską Ukrainy 28 marca br.

Spotkania z Adamem

Lakmusowe ogórki, baloniki...

Każdy, kto choć trochę uczył się chemii wie, że lakmus to niebieski barwnik otrzymywany z pewnych porostów, który – stosowany jako wskaźnik – w roztworach kwaśnych przyjmuje zabarwienie czerwone, natomiast w zasadowych pozostaje niebieski. Metaforycznie ujmując, właściwość lakmusu można używać tego słowa do przeróżnych zjawisk, między innymi do ludzkiej małostkowości, głupoty, etc. Podobnie do powiedzenia: „uderz w stół – nożyce same się odezwą”.

Swego czasu, w Polsce, otrzymałem od pewnego zaprzyjaźnionego telefon: – Adam, ratuj mnie; zatruliem się, boli mnie żołądek, przyjdź najszybciej z czymś do jedzenia.

Spytałem, czy aby nie lepiej byłoby kupić jakieś lekarstwa? Nie, kup mi ciastka – odpowiedział samotny dziwak. No cóż, artyści nie są do łatwego odgadnięcia – pomyślałem. Udałem się w drogę, dobrych kilka kilometrów, dumając bez specjalnego przejęcia, czym by dogodzić przyjacielowi. Pogoda była piękna, wokół sympatyczny pejzaż górski, więc mi się nie spieszyło. Wdepnąłem do przydrożnego sklepu wiejskiego. W oczu rzucił mi się wielki słój z kiszonymi ogórkami. Poprosiłem sprzedawcę o skosztowanie. Pycha! Kupiłem 10 sztuk i pomaszerałem z przekonaniem, że są akurat odpowiednie dla mojego artysty, będącego zapewne po przepiciu.

Ku mojemu zdumieniu spotkałem się z niemiłą wyrażoną dezaprobatą. Odwróciłem się zatem na pięcie i poszedłem do pobliskiego klubu muzycznego, którego właści-

ciem był także mój niby-przyjaciel. Za godzinę miał tam się odbyć koncert pewnego renomowanego muzyka z Anglii, o którym słyszałem wiele dobrego. Zastałem właściciela klubu i owego muzyka oraz jego żonę luźnie gawędzących przy pustym stole. Przedstawiłem się angielskiej parze, wszystkich swojsko uściskałem i położyłem na stole torebkę z ogórkami mówiąc: Może stosowniejsze byłyby kwiaty (w tym momencie skłoniłem się kobiecie), ale i te smaczności będą zapewne nie do pogardzenia po koncercie.

Anglicy szczerze się uśmiechali. Polak nie. Czuli się do żywego obrażony. Zrobił mi ordynarną awanturę, choć od lat miał świadomość, że wszyscy wiedzą o jego alkoholowych „uświetnianiach” każdego koncertu. No cóż, niewinne ogórki okazały się być „lakmusowe” dla małostkowości i chamstwa moich, byłych już, pseudoprzyjaciół.

Takimż „lakmusowymi” można określić baloniki z napisami „NATO – nie” w ukraińskim parlamencie.

Słowo parlament pochodzi od łacińskiego „parler” – mówić. W Radzie Najwyższej mało się mówi. Tam się więcej krzyczy, boksuje, blokuje i błaznuje balonikami, obnażając tym swoistą infantylności. Ktoś chce zagrać i wygrać „szaszka mi”, bo wie, że nie jest w stanie tego dokonać „szachmatami”. Umieją to Rosjanie – sami współpracując od dawna z NATO, skutecznie odzegnują od niego Ukrainę. Ta jaskrawo prymitywna gra bazuje na dezinformacji medialnej, co do faktycznej roli NATO we współczesnym



świecie. Owszem, coś się robi w zakresie doinformowania ludzi, ale tak, jakby z przykrego obowiązku.

Otóż bardzo rzetelny cykl Wadima Kastelliego p.t. „NATO – swoi czy cudzy” był emitowany w kanale UT-1 po godz. 22-giej. Któż ogląda programy publicystyczne w porze seriali i innych audycji rozrywkowych? Na pewno mało kto z tych 60%, którym zakodowano wizerunek NATO w postaci obrzydliwego jankesa z cygarem w kształcie rakiety w krwiozerczej paszczy.

Adam JERSCHINA

VIII RAJD KATYŃSKI

Tegoroczny VIII Rajd Katyński odbędzie się w dniach 30.08-14.09.08. Trasa: Warszawa – Sokółka – Wilno – Miory – Katyń – Moskwa – Kijów – Berdyczów – Bar – Brachitów – Kamieniec Podolski – Jazłowiec – Lwów – Warszawa.

Zgłoszenia należy składać od 1 czerwca br. Jedzie pierwszych 100. motocyklistów. Blisze szczegóły będziemy podawać w kolejnych komunikatach.

Ojczysty język

Ojczysta mowa, ojczyste słowo, ten, kto o was zapomni, ten szczęścia nie zna. Wiadomo, że utrata ojczystego języka – to utrata własnej tożsamości (kultury, obrzędów, zwyczajów itp.), to stopniowe upodobnienie się do narodu, wśród którego żyjemy, w którego języku rozmawiamy.

Niepodległa Ukraina, w odróżnieniu od poprzedniej władzy, stwarza warunki, w których może rozwijać się mniejszość narodowa. W sposób szczególny dotyczy to możliwości nauczania ojczystego języka, a więc i polskiego także. Zapytaliśmy, jak wygląda kwestia wykładania języka polskiego w Szkole Ogólnokształcącej 1-3 stopnia w Dowbyszu, jakie problemy niepokoją pracujących tu nauczycieli.

W bieżącym roku szkolnym języka polskiego uczy się tutaj 250. uczniów. Większość z nich opanowuje go na lekcjach, które prowadzone są od 1 do 9 klasy. A w klasie 9 zaczynają się zajęcia fakultatywne z języka polskiego.

W Dowbyszu Polacy i rodziny posiadające polskie pochodzenie to prawie 54% mieszkańców, ale uczniowie, którzy zainteresowali się językiem polskim stanowią zaledwie 1/3 ogółu pobierających naukę dzieci i młodzieży. Dlaczego tak duża część dzieci pochodzących z polskich rodzin nie chce uczyć się języka swoich przodków? Nauczycielka języka polskiego Irina Sawicka wyjaśnia to w sposób następujący: decyzję o nauce języka podejmują wyłącznie sami uczniowie i ich rodzice. Nawet o ilości godzin nauczania i zajęć fakultatywnych decydują właśnie oni.

Takie podejście do nauki ojczystego języka jest bardzo niebezpieczne. Współczesny „problem językowy” na Ukrainie, jak wiadomo, spowodowany został właśnie takim „dobrowolnym” podejściem do kwestii nauczania ojczystego języka – ukraińskiego.

Lekcje języka polskiego i godzin zajęć fakultatywnych jest zbyt mało, by w doskonałym stopniu opanować ten język, stąd efekty nauczania są takie, jakie są. Rodzice z polskich rodzin muszą jak najszybciej zrozumieć, że ich dzieci powinny uczyć się ojczystego języka, i zrezygnować z owego „na życzenie”. Czas najwyż-

Potrzebna jest natychmiastowa POMOC!

szy, by opracować taki program nauczania, w którym przewidziano by wystarczającą ilość godzin języka polskiego, zaś dodatkową wiedzę zdobywać należy na zajęciach fakultatywnych.

Język polski w ukraińskich szkołach wykładany jest zgodnie ze specjalnym programem, opracowanym przez Ministerstwo Nauki i Oświaty Ukrainy. Nauczyciele I. Sawicka i I. Witiuk twierdzą, że należy realizacji tego programu stoi na przeszkodzie brak odpowiednich podręczników, pomocy naukowych, których albo w ogóle nie ma, albo jest ich ograniczona ilość. W klasach od I do V jeden podręcznik „musi wystarczyć” na jedną ławkę, a w klasach od VI do XI – ich całkowicie brakuje.

W jaki sposób w takiej sytuacji przygotować plan lekcji, w jaki sposób odrabiać domowe zadania, bez których trudno mówić o wysokim poziomie wiedzy? Podręczniki to wspólny problem i na Ukrainie, i w Polsce. Myślę, że brak podręczników sprawia, iż wielu uczniów po prostu boi się uczyć języka polskiego, chociaż w tym wypadku można także mówić o niewystarczających wysiłkach ze strony pedagogów. Czas najwyższy, by i dzieci, i ich rodzice zrozumieli, iż ich „pobożne życzenia”, to zbyt mało, by absolwenci ukraińskich szkół mogli kiedyś podjąć studia w Polsce. Biorąc pod uwagę fakt, że w polskich rodzinach rozmawia się przeważnie po ukraińsku, istnieje potrzeba, by umiejętność mówienia po polsku – zdobyta na lekcjach – mogła być pogłębiona w trakcie zajęć pozaszkolnych (konkursy, wieczorki literackie, imprezy kulturalne). Aby

w czasie tego typu spotkań śpiewano polskie piosenki, tańczono polskie tańce ludowe, recytowano polskie wiesze, wystawiano sztuki polskich autorów.

Czy to nie najwyższa pora, aby przy szkole lub Domu Kultury zorganizować polski klub, który – przy wsparciu ze strony kapłanów i sióstr zakonnych z miejscowego kościoła-sanktuarium p.w. Matki Bożej Fatimskiej – stał by się centrum nauki języka polskiego, poznawania polskiej literatury, który odwiedziliby dzieci i dorośli, młodszy i starsi. Byłby to wspaniały ośrodek polskiej kultury.

Nauczyciele I. Sawicka i I. Witiuk posiadają odpowiednie wyższe wykształcenie. Pochodzą z Dowbysza. Każdy z nich ma ponad dziesięcioletni staż pracy. Dokładają wszelkich starań, by mimo trudności i sprzeciwów ze strony niektórych, niezbyt życzliwych osób, zachęcić dzieci do nauki języka polskiego i dać im pełnowartościową wiedzę. To właśnie oni rokrocznie organizują Olimpiadę Języka Polskiego, która przeprowadzana jest w szkole. Laureaci biorą następnie udział w kolejnych, wyższych jej etapach. W 2007 roku na Obwodowej Olimpiadzie Języka Polskiego, która odbywała się w Żytomierzu, uczennica naszej szkoły Halina Ordyczńska zajęła II miejsce, a Wiktor Murawski – IV.

Uczniowie szkoły stale biorą

uczniowie, między innymi w rejonowych, obwodowych i regionalnych konkursach recytatorskich w Suslach (rejon nowograd wołyński), Czerwonych Chatkach (rejon romanowski), w miastach Żytomierz, Kijów, w Romanowie. Bardzo często zostają ich laureatami: Alosza Chomiak w 1999 roku, Julia Neczypurna i Lubow Sawicka w 2006 roku, Andrij Chomiak i Janina Sawicka w 2007 roku (otrzymali dyplomy i nagrody rzeczowe). Ważnym wydarzeniem w życiu szkoły są masowe imprezy z okazji Święta Konstytucji 3 Maja, Święta Niepodległości Polski 11 listopada, które stały się już tradycjami. Interesujący przebieg ma konkurs na najładniejszy rysunek. Jego laureaci-uczniowie nagradzani są zgodnie z aktualnymi możliwościami. O wielkim szczęściu mogą mówić zwycięzcy konkursu Olena Sotnikowa i Anna Jakubowska, które w nagrodę pojechały na wycieczkę do Polski. Najlepsze prace wysyłane są do Kraju nad Wisłą.

Jak wiadomo, na Ukrainie każdy rok poświęcony jest któregoś z wybitnych polskich pisarzy, kompozytorów, działaczy politycznych. Szkoła zawsze bierze udział w tego typu ogólnoukraińskich akcjach. W tym miejscu warto wspomnieć o szkolnych imprezach (spotkania, wykonanie gazetki ściennych, konkursy itp.), których celem była popularyzacja twórczości Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Henryka Sienkiewicza, Marii Konopnickiej, Wisławy Szymborskiej.

wicza, Marii Konopnickiej, Wisławy Szymborskiej.

Część uczniów, która uczy się języka polskiego, śpiewa w chórze parafialnym „Fatimskie Niezapominajki”, który jest dobrze znany zarówno na Ukrainie, jak i w Polsce. Chór uczestniczy w festiwalach, jest laureatem wielu z nich. Wielki sukces odniosła solistka chóru Jolanta Sawicka. Wspomnieć należy także o uczennicy klasy XI Julii Rzeźnik. Ta bardzo zdolna dziewczyna prowadzi prawie wszystkie imprezy, które odbywają się w szkole, zarówno w języku polskim, jak i ukraińskim. Jest autorką bardzo wartościowych referatów na temat „Historia mojej rodziny”, „Czy wiemy, że jesteśmy Polakami...”, „Ofiary Wielkiego Głodu na Ukrainie w latach 1932 – 1933” i wielu innych. Oprócz tego jest organizatorką akcji upamiętnienia grobów na cmentarzu w wiosce Adamówka i we wsi Huta Lubarska.

Uczniowie szkoły, którzy uczą się języka polskiego (oraz ich rodziny) na różne sposoby zachęcani są do pracy przez Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie”, przez miejscowych sponsorów, rówieśników w Polsce. Dzieci i młodzież zawsze z wdzięcznością przyjmują prezenty w dniu św. Mikołaja.

Znane są także sukcesy szkolnych sportowców na zawodach w Polsce i na Ukrainie.

Jak widać, nauczyciele bardzo się starają, aby uczniowie nie tylko opanowali język polski, ale by rozwijali się kulturalnie, duchowo i fizycznie. Dbają także, by powierzone im opieki dzieci utrzymywały dobre stosunki z uczniami w Polsce, do której wyjeżdżają każdego roku...

Gołym okiem widać już pewne sukcesy, ale jednocześnie wiele jest jeszcze nierozwiązanych problemów. Język polski w ukraińskich szkołach potrzebuje natychmiastowej pomocy!

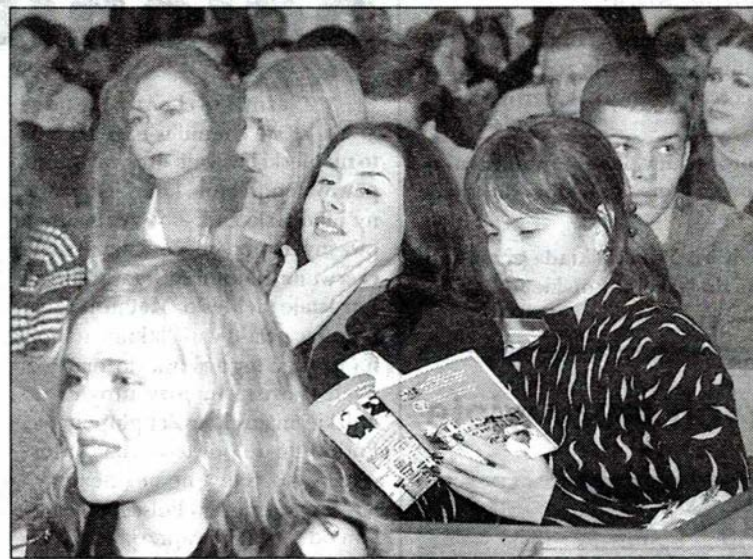
S. KURIATA

Prezes Towarzystwa Polaków im.
Jana Pawła II w Dowbyszu

I. WASYLEWICZ

Członek Towarzystwa Polaków
im. Jana Pawła II

(Tłum. D. Jaworska)



Nowa pozycja książkowa

Polsko-ukraińska spuścizna kulturalna

Kijowska Spółka z O.O. «Wydawnictwo „Grani – T”» wydała niedawno kolorowy album fotograficzny pt. „Ukraina – Polska: Spuścizna stuleci”. Książka zawiera fotografie zamków, fortec, pałaców, kościołów, klasztorów, parków krajobrazowych. Budowle te znajdują się na terenie Ukrainy, ale były kiedyś własnością polskich magnatów i szlachciców (w tym także ukraińskich), należały do Kościoła rzymsko-katolickiego. Nie w każdym przypadku wiadomo, kto zbudował ten czy inny obiekt: Polacy czy Ukraińcy. Ale bez jakichkolwiek wątpliwości można twierdzić, że jest to wspólny i niepodzielny spadek polskiego i

ukraińskiego narodu. Na początku albumu znajdują się artykuły trzech autorów, którzy dokonali w nich analizy wzajemnych stosunków Polski i Ukrainy na przestrzeni wieków.

Iryna Mahdysz – redaktor niezależnego kulturologicznego pisma „I” napisała: „Głosując za integrację z Unią Europejską, należy pamiętać, że najbliższą bramą, która otwiera nam drogę do Europy, jest właśnie Polska. Bez porozumienia z nią nadal będziemy dryfować w stronę reżimu, który od 20. lat prowadzi wojnę z czeczeńskim narodem, a za rządów Putina – także z własnym. Przez małe portale świątyn lub bramy majątków

naszej wspólnej szlachty, które zachowały się na terenie Polski i Ukrainy, o wiele łatwiej dojść do realnej tolerancji i współpracy kulturalnej, niż przy pomocy głośniejszych przemówień i deklaracji na mitingach... Ta książka, w zamierzeniu jej autorów, powinna stać się początkiem wielkiej, międzynarodowej akcji, której celem jest dokonanie inwentaryzacji i rewitalizacji zabytków europejskiej historii i kultury na terenie Ukrainy oraz podanie danych na ten temat do wiadomości publicznej”.

Redaktor naczelny „I” Taras Woźniak nawołuje: „Musimy przejść od filozofii „albo-albo” – tkwiącej swoimi korzeniami w

nacjonalizmach XIX wieku, kiedy o danym artefakcie mówiono, że jest on albo ukraiński, albo polski – do filozofii „i-i”, tzn. takiej, gdy o artefakcie powiemy, że jest on jednocześnie i ukraiński, i polski, bo tworzone go we wspólnym kontekście”.

T. Woźniak podkreśla fakt, że ukraińską tradycję kulturalną można bez trudu odnaleźć na terenie Polski. Częścią tej kultury są m.in. malowidła naścienne, które znajdują się w Lublinie oraz w cerkwi pod Białymstokiem i Krynicą. Inwentaryzacji ukraińskich zabytków na terenie Polski dokonał Andrzej Saladiak (Andrzej Saladiak: „Pamiętki i zabytki kultury

ukraińskiej w Polsce”, Warszawa 1993).

Polak Stanisław Stępień (z Przemyśla) podkreśla: „Pokolenia Polaków i Ukraińców powinny pracować nad uświadomieniem sobie wspólnoty spuścizny kulturalnej i związków, które w ciągu stuleci łączyły oba narody. Umysłowanie sobie tego faktu może doprowadzić do odnalezienia własnego miejsca we wspólnej Europie tak Polsce, jak i Ukrainie: do zrozumienia, jak głębokie i mocne kontakty istnieją między narodami i państwami we współczesnej Europie”.

Anatol ZBOROWSKI

(Tłum. D. Jaworska)

Ukraina - Polska

W dniach 12-13 marca br. trwały obrady Międzynarodowego Seminarium n.t. „Europejskie dziennikarskie standardy: ukraińskie realia a polskie i czeskie doświadczenia”. Projekt, zainicjowany przez Radę Europy, został zrealizowany dzięki Mikołajowskiemu Klubowi Prasowemu i College’owi Prasy i Telewizji. W pracach Seminarium uczestniczyli dziennikarze z miast i rejonów obwodu chersońskiego, odeskiego, mikołajowskiego oraz zagraniczni eksperci; przedstawiciel Rady Europy Izabella Chruslińska, polscy dziennikarze Dariusz Jaworski („Tygodnik Powszechny”), Paweł Łukasik (TVN-24), Prezes Związku Ukraińców w Polsce Piotr Tyma („Nasze Słowo”), niezależny dziennikarz z Czech Bogdan Kopczak.

Sekretarz Narodowego Związku Dziennikarzy Ukrainy, dyrektor College’u Hleb Hołowczenko, witając uczestników Seminarium zauważył, że „głównym zadaniem danego projektu jest nie tylko wymiana doświadczeń, lecz wymiana poglądów na temat przyszłości ukraińskiego dziennikarstwa”. Problemy istnieją. Korupcja, brak dobrego smaku, brak zasad – wszystko to, zdaniem analityków, negatywnie wpływa na stopień zaufania społeczeństwa do masmediów. Dziennikarskim obowiązkiem jest wskazywać problemy i wymagać ich rozwiązania. Dziennikarze muszą być obiektywni i rzetelni, muszą demonstrować alternatywne punkty widzenia na sytuację w kraju: w dużych miastach i małych wioskach. Oznacza to, że powinni oni wykonywać swoje społeczno-polityczne i zawodowe obowiązki tak, jak odbywa się to w prawdziwym demokratycznym społeczeństwie, gdzie istnieje wolność słowa i niezależni dziennikarze.

Niezbyt „przyjemny” temat „Niezależne i obiektywne media – krok do demokratycznego społeczeństwa”, który zaproponowano poddać dyskusji, dotknął niezwykle aktualnych kwestii. Przy tej okazji nie obyło się, rzecz jasna, bez „wycieczki w przeszłość”. Na pytanie Swiętłany Owsianik (gazeta „Ekonomist”, m. Odessa): „W jaki sposób polscy koledzy osiągnęli zawodową niezależność?” – odpowiedział Dariusz Jaworski. W Polsce procesy przebudowy masmediów stymulowały historyczne wydarzenia z czasów legendarnej „Solidarności”. Podziemne dziennikarstwo, które w czasach stanu wojennego podtrzymywało na duchu ludzi walczących o wolność, stało się fundamentem dla rozwoju niezależnych mediów w okresie późniejszym, tj. okresie transformacji i demokratycznych przemian. Niezależne słowo – to tradycja i kryterium oceny dziennikarskiej pracy, zaś społeczeństwo, do którego jest ono adresowane, wręcz wymaga takiego stosunku do SŁOWA. W mądrych słowach: „O władzy nie należy pisać na kolanach, a trzeba pisać prawdę” – zawarte jest „credo” zachodnich standardów. Ukraińscy dziennikarze nie tracą nadziei, że taka niezależność pojawi się wraz z reformowaniem państwowych i komunalnych masmedia, w trakcie tworzenia mediów publicznych, że wspierać ten proces będzie właściwe prawodawstwo. Stanie się to możliwe w sytuacji, kiedy Ukraina osiągnie stabilizację polityczną i gospodarczą. Dopóki nie zmieni się sytuacja, wielu dziennikarzy nadal będzie kierować się zasadą: „Czego pan/pani sobie życzy?”

Należy nie zapominać, że wolność słowa to gwarancja wszystkich innych swobód obywatelskich. Zdaniem Jewgienija Wowka (Klub Prasowy „Prawo”, m. Odessa), „Masmedia nie są organizacją, która posiada własne pełnomocnictwa i nie może być „czwartą władzą”, jak się to często mówi, ale ich obowiązkiem jest zabezpieczyć ochronę swobód i praw”.

W naszym kraju znajduje się ogromna ilość środków masowego przekazu, które są własnością, tzn. podlegają kontroli,

Europejskie standardy i ukraińskie realia



Podczas obrad Okrągłego Stołu. Od lewej: przedstawiciel Rady Europy I. Chruslińska, dyrektor College’u H. Hołowczenko, polski dziennikarz, Prezes Związku Ukraińców w Polsce P. Tyma, niezależny dziennikarz z Czech B. Kopczak

organów władzy i partii. Projekt ustawy dotyczący ich reformowania został złożony w parlamencie, ale niestety, nadal „zawisł w powietrzu”. Na usta ciśnie się pytanie: czy aby władze mają na to ochotę? Istnieje jeszcze odwrotna strona tej kwestii: czy wszyscy dziennikarze pragną zmian? Nie jest sekretem, że wiele osób obawia się konkurencji w warunkach wolnego rynku mediów. Zaś organa władzy nie chcą tracić posłusznych masmediów, które tworzą potrzebny im wizerunek. Dlatego istnieje system łapówek w zamian za obietnicę napisania lub powiedzenia „tak, jak potrzebuje” tego zamawiającego. Widać to szczególnie w okresie kampanii wyborczych. Wówczas wyczuwa się brak „ostrych piór”, które zajęłyby się problemami nurtującymi zwykłych obywateli. Obsługiwanie przedstawicieli organów władzy i obsługiwanie społeczeństwa – to dwa różne zawody.

W stosunku do masmediów po „tamtej”, „zachodniej stronie” miejscowe społeczeństwo ma określone, wysokie wymagania odnośnie ich niezależności od organów władzy. Odwieczne pytanie: „Być albo nie być?” – w znaczeniu przeprowadzać reformy czy nadal żyć warunkach w korupcji – wymaga odpowiedzi. O tym właśnie dyskutowano na panelach „Redakcyjne kodeksy jako narzędzie przeciwdziałania korupcji. Socjalna odpowiedzialność masmediów: potrzeba ukazywania problemów społeczeństwa: polskie, czeskie i ukraińskie doświadczenia” oraz „Medialna etyka. Korupcja w mediach”. Wspomniane wyżej negatywne zjawiska – to ogniska tego samego łańcucha. Przeciwdziałanie im powinno polegać na opracowaniu niezwykle dokładnych ustaw, które zawierać będą program tzw. redakcyjnej polityki, system kontroli nad jednakowym dostępem do masmedia. Owe ustawy powinny zagwarantować niezależność redaktorów poprzez system konkursów na te stanowiska. Zagraniczni dziennikarze już dawno opracowali prawne systemy do walki z korupcją i są „posiadaczami” Kodeksów Etyki Dziennikarskiej.

W tych dokumentach znajdują się niezwykle precyzyjne zapisy prawideł i norm, które zobowiązani są przestrzegać dziennikarze w ramach wykonywanego przez nich zawodu. I to daje efekty. „Wziąć łapówkę, oznacza tyle samo, co zostać napiętnowanym” – podsumował dyskusję Bogdan Kopczak. Bez względu na to, jaka opcja polityczna znajduje się aktualnie przy władzy, należy ukazywać problemy istniejące w społeczeństwie i żądać ich rozwiązania; należy być lustrem, w którym odbijają się interesy i poglądy obywateli.

Polskie i czeskie doświadczenia są, bez wątpienia, pozytywnym przykładem dla ukraińskich dziennikarzy, ale prawdą jest także i to, że nie istnieją uniwersalne rozwiązania. W ukraińskich masmediach rodzą się własne warianty rozwiązań, które mają swoje plusy i minusy.

W ciągu dwudniowego seminarium

eksperci opowiadali o swoich sukcesach, ostrzegali przed popełnieniem błędów, żywo interesowali się stanem spraw w masmediach południa Ukrainy. Tutaj przytaczano bardzo różne przykłady. Jedno jest pewne. Na danym etapie każdy sam powinien zrozumieć, czym osobiście dla niego jest „etyka dziennikarska”. Co można i czego nie wolno robić – to wyłącznie sprawa sumienia i godności osobistej. Są właściciele masmediów, wydawcy, dziennikarze, którzy nie czekają na pozytywne zmiany, bo udało im się zachować system ludzkich wartości i zawodowego mistrzostwa. Okrągły stół n.t. „Niezależne masmedia jako element demokratycznego państwa” oraz dyskusja „Przestrzeganie norm etyki jako integralna część pracy dziennikarza” podsumowały prace Seminarium. Spośród opracowanych Memorandów każdy będzie mógł wybrać to, co uzna za najważniejsze i najbardziej wartościowe.

Wyraży wdzięczności należą się koordynatorom programu, którzy stworzyli idealne warunki do bezpośredniej, szczerzej wymiany poglądów z kolegami z Polski i Czech, za te doświadczenia, którymi podzielili się oni ze stroną ukraińską, oraz inspirację do dalszej pracy.

Natalia SMIRNOWA

Mikołajów

(Tłum. D. Jaworska)

„Ocalić od zapomnienia”

Do grona wybitnych Polaków, których zrodziła ziemia ukraińska, należy poeta-pozytywista Włodzimierz Wysocki. To o nim znany pisarz publicysta Bohdan Kutylowski pisał: „...Ostatni lirnik polski Ukrainy, spadkobierca Goszczyńskich, Zaleskich i Sowińskich, poeta, którego przedwcześnie skruszona harfa legła na rozdrożu tego kraju, nowym dziś toczącym się torem...”

Włodzimierz Wysocki w połowie lat 80. XIX w. związany był z grupą poetów „ukrainofilów”, dążącej do ścisłej współpracy z Ukraińcami. Uprawiał różne formy i gatunki literackie: satyrę, powieści poetyckie, ballady, bajki, sonety i drobne utwory.

W niniejszym numerze „DK” proponujemy fragment kolejnego utworu tego twórcy.

Prowadząca rubrykę Czesława RAUBISZKO



Włodzimierz WYSOCKI
1846-1894

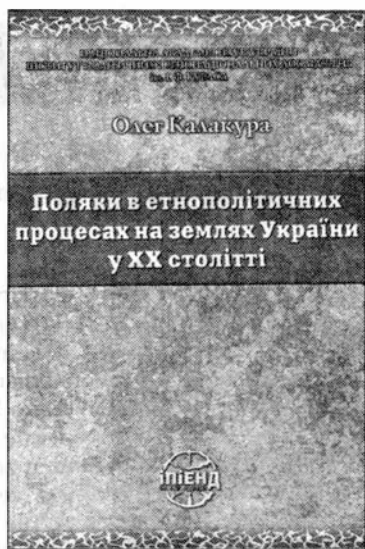
JEDYNACZKA

Nie wiem, z jakiej tam przyczyny,
Lecz mam na to pewne dane,
Że jej na świat narodził się
Nie były zbyt pożądane.
Przez twarz matki przeszła chmurka,
gdy akuszer doświadczony
Wzdrąwszy dziecię, wyrzekł: córka!
Rodziców skwaszona mina
Nie witała jej radośnie
Im się gwałtem chciało syna.
– Córka? ...szkoda! ha, niech rośnie –
Mruknął mąż z niechęcią w oku.
„Nabierz, mężu rezygnacji” –
Cieszy żona – „W przyszłym roku
Pan Bóg synem nam odplaci”...
Rośnie córka... Już dwa lata
Wkrótce skończy ta pieśczętka.
Już wymawia: mama, tata
I szczebioce jak czeczotka.
A miłaż – bo ta pociecha!
A śliczna, jak cherubinek!
Jak się patrzy; jak uśmiecha!
Ile figłów, ile minek!...
W trzecim roku mama loczki
Jej zawija u lusterka
Ucząc: „Zosiu, zrób tak oczki!”
Zosiunia figlarnie zerka.
W piątym roku już jej kładzie
Program nauk bardziej serio:
– Sophie! faites reyerense ładnie
Zosia z kokieterią...

Dalej, jak wypada z planu
Pedagogii drogiej mamy,
Siada już do fortepianu
I codziennie bębni gamy.
Później to, co umysł młody
Uszlachetni, umoralni:
Więc studia z dziedziny mody
I z tajemnic gotowalni...
Otóż sobie wyobraźcie,
Takim trybem Zosia miła,
Nim skończyła lat piętnaście,
Już skończoną panną była.
Tata z mamą z kąta sali
Spoglądają na córunię...
– Jaka śliczna! – ...mama chwali
– Jak wspaniale trenem sunie!
Czyż nieprawda? ...jak królowa.
Na co z ust wybiega papie:
– Szyk dziewczyna! ...ani słowa
Lecz czy męża sobie złapie?
Bez posagu trudna rada...
– Ja nie troszczę się w tym względzie –
Małżonka mu odpowiada.
– Jestem pewna, że mają być, Bo znam dobrze moją córkę,
Wierzę w spryt jej i talenta...
Ty spójrz, jaką ma figurkę!
Zgrabna, wiotka – jak wycięta!
Jaki układ – wdzięk – manieri
Jak zalotnie oczka zwęża!
Słowem: jak dwa, a dwa cztery,
niezawodnie złapie męża!

Monografia
godna uwagi

Polacy to nie tylko najbliżsi sąsiedzi Ukraińców, ich pobratymcy ze względu na wspólne, słowiańskie korzenie i podobne dzieje; to także pradawni mieszkańcy ukraińskiej ziemi. Mimo wręcz katastrofalnych strat, jakie poniosła ukraińska Polonia w XX wieku (jej liczebność zmniejszyła się prawie 10-krotnie), wciąż należy ona do największych etnicznych grup i jest w największym stopniu zakorzeniona w ukraiński byt. Bierze czynny udział w rozbudowie państwowości Ukrainy, w jej życiu politycznym, gospodarczym, naukowym i kulturalnym; wywiera pozytywny wpływ na polsko-ukraińskie międzyetniczne i międzypaństwowe stosunki. O tym wszystkim opowia-



Oleg Kałakura: „Polacy w procesach etno-politycznych na ziemiach Ukrainy w XX wieku”, Wyd. „Znannya Ukrainy”, 507 stron, Kijów 2007.

ły masowe aresztowania, rozstrzały, deportacje i wysiedlenia.

Nie mniej okrutny dla Polaków był hitlerowski reżim podczas okupacji, który spotkał się z pełnym samozaparcia oporem nie tylko ze strony ukraińskiego, ale także polskiego społeczeństwa. Uczestniczyło ono w ruchu partyzanckim, w oddziałach samoobrony i organizacjach tzw. podziemia. Analizując przyczyny, które wywołały polsko-ukraiński konflikt zbrojny i rozmiary złowieszczej wołyńskiej tragedii, autor doszedł do wniosku, że zainspirowały je tzw. trzecie siły: reżimy stalinowski i hitlerowski, które za wszelką cenę starały się rozniecić polsko-ukraiński konflikt we własnych, wielkomocarstwowych celach. W książce przedstawiono, jakich krzywd fizycznych, materialnych i moralnych zaznała polska społeczność w trakcie tzw. „wymiany ludności” w latach 1944 – 1946.

największym stopniu zakorzeniona w ukraińskie społeczeństwo, zachowując przy tym poczucie przynależności do Światowej Polonii. Polacy Ukrainy wzięli na siebie rolę mostu służącego polsko-ukraińskiemu porozumieniu i partnerstwu.

Dogłębne wnioski i pouczające konkluzje są końcowym elementem monografii Olega Kałakury. Najważniejszy z tych wniosków: każdy problem mniejszości narodowej, w tym ukraińskiej Polonii, można z powodzeniem rozwiązać. Kolejny wniosek autora: potrzeby mniejszości narodowej mogą być zagwarantowane wyłącznie w demokratycznym państwie, które szanuje uniwersalne prawa i swobody człowieka. W tej dziedzinie pomocą powinny służyć instytucje typowe dla społeczeństwa obywatelskiego oraz prawodawstwo gwarantujące obronę interesów grup etnicznych. Sprzyjać należy rozwojowi języków mniejszości narodowych, ich tradycji, religii, dbać o wychowanie w duchu poszanowania praw innych mniejszości narodowych.

Podsumowując przegląd tej unikalnej pracy naukowej, należy zwrócić szczególną uwagę na szereg bogatych w treść dodatków, m.in. na cztery mapy: obszarów Ukrainy zamieszkałych przez Polaków na początku XX wieku; Marchlewskiego Polskiego Rejonu; rozdzielenia polskich wiejskich rad narodowych w roku 1931; miejscowości, gdzie znajdują się narodowościowo-kulturalne towarzystwa (stan z początku 2007 roku). W książce umieszczono dziewięć tabel i diagramów, które ilustrują zmiany w liczebności Polaków Ukrainy w ciągu XX wieku; spis polskich wiejskich rad narodowych i ilość ich mieszkańców odpowiednio w roku 1926 i 1931; informacje o ilości polskich szkół; informacje na temat zmian w poziomie oświaty Polaków; dane na temat zmian w ilości zarejestrowanych parafii rzymsko-katolickich i miejsc kultu; wiadomości o ilości wiernych i duchownych. Przyjemnie konstatować fakt, że praca zawiera spis treści, dość obszerny wstęp i posłowie w języku polskim.

Tak więc, istnieją wszelkie podstawy, by recenzowaną przez mnie monografię Olega Kałakury nazwać gruntowną pracą naukową z dziedziny etnologii, która poświęcona została niezwykle aktualnej kwestii: dramatycznemu losowi ukraińskiej Polonii w XX wieku. Wysoki naukowo-teoretyczny poziom tej pracy dodatkowo podnosi fakt, iż zawiera ona propozycje i rekomendacje odnośnie sposobu przeprowadzenia badań na ten temat w przyszłości, rozwoju bazy prawnej dotyczącej stosunków międzynarodowościowych. Autor przedstawia także zasady dopracowania i zastosowania Konceptji Państwowej Etnopolityki Ukrainy.

Mamy nadzieję, że książkę tę z zainteresowaniem przeczytają i należąco ocenią naukowcy, aspiranci, studenci, nauczyciele, aktywiści polskich towarzystw kulturalno-oświatowych, obywatele tak Ukrainy, jak i Polski.

Serbij KEAPCZUK

Doktor nauk historycznych
Profesor Kijowskiego
Uniwersytetu Sławistyki
(Tłum. D. Jaworska)

Kościół

W DNIETRO-
PIETROWSKIEJ
PARAFII
ŚW. JÓZEFA

15 marca br. w Dniepropietrowsku po głównej ulicy miasta przeszła uroczysta procesja parafian na cześć św. Józefa – Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny, który jest patronem miejscowej parafii.

Procesję poprowadzili: Nuncjusz Apostolski Iwan Jurkiewicz, biskup pomocniczy Diecezji Żytomiersko-Kijowskiej Stanisław Szyrokorodiuk, biskup Diecezji Charkowsko-Zaporoskiej Stanisław Padewski, biskup Diecezji Charkowsko-Zaporoskiej Marcin Buczek, Prowincjał Zakonu Kapucynów o. Błażej, ksiądz Kazimierz i Mateusz z Dniepropietrowska, duchowni z wielu miast Ukrainy.

Idąc po głównej ulicy miasta, uczestnicy procesji dotarli do niszczącego kościoła p.w. św. Józefa. Tu, w obecności wiernych z wielu obwodów Ukrainy, odbyła się uroczysta Msza św. Liturgia swoim śpiewem uświetnił chór parafialny.

CHRYSSTUS ZMARTWYCH-WSTAŁ! Martwe mury naszej świątyni także ożyją, aby wierni mogli w niej oddawać chwałę Bogu. Tak myśli i w to mocno wierzy proboszcz naszej parafii. Wierzmy i my!

Włodzimierz RULKOWSKI

Książka

POLSKA
dobroczynność
w sferze oświaty

Polskie Towarzystwo Naukowe w Żytomierzu wydało monografię Natalii Sejko pt. „Dobroczynność Polaków w sferze oświaty Ukrainy (XIX – początek XX wieku). Kijowski Okręg Oświatowy”.

W książce przedstawiono proces tworzenia się systemu dobroczynności na rzecz oświaty w Kijowskim Okręgu Oświatowym w ukazanym okresie oraz uczestnictwo polskiej wspólnoty we wspieraniu i tworzeniu nowych placówek edukacyjnych.

Autorka, po przestudiowaniu bardzo licznych materiałów archiwalnych i literatury naukowej, doszła do wniosku, że podstawowymi formami polskiej filantropii w dziedzinie oświaty było tworzenie funduszy, fundowanie stypendiów, zbieranie datków na utrzymanie prywatnych (w tym także tajnych) szkół i burs, a także jednorazowe dary (w formie pieniężnej, materialnej, w postaci bezpośredniej, osobistej pomocy). Książka adresowana jest do naukowców, pedagogów i studentów.

Natalia Sejko wydała tę niezwykle interesującą i wartościową pozycję książkową dzięki wsparciu ze strony Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”.

Anatol ZBOROWSKI
(Tłum. D. Jaworska)

Tragedie i wzloty
ukraińskiej Polonii

da obszerna monografia Olega Kałakury – kandydata nauk historycznych, starszego współpracownika Instytutu Badań Politycznych i Etnonarodowościowych im. I.F. Kurasa Narodowej Akademii Nauk Ukrainy. Autor dokonał w niej wnikliwej analizy dramatycznej doli polskiej mniejszości narodowej na Ukrainie w wieku XX.

Badań dokonano w oparciu o historiograficzną i źródłową bazę, wykorzystano m.in. dokumenty archiwalne pochodzące z Centralnych Państwowych Archiwów Kijowa, Lwowa, a także Warszawy, Moskwy; z Archiwum Służby Bezpieczeństwa Ukrainy, Państwowego Archiwum Kijowa i szeregu obwodów Ukrainy. W pracy opublikowano dokumenty, materiały pochodzące z czasopism, wspomnienia, literaturę naukową i publicystykę, w tym także polskich autorów. Dzięki temu w sposób wszechstronny i stosunkowo obiektywnie ukazano mentalny i etnograficzny „portret” ukraińskich Polaków, przedstawiono źródła i proces formowania się polskiej grupy etnicznej na ziemiach Ukrainy, główne etapy jej życia i działalności, przy czym skoncentrowano się przede wszystkim na najbardziej dramatycznym i jeszcze nie do końca zbadanym okresie – na XX wieku.

Dokonano wnikliwej analizy tzw. czasów imperialnych, kiedy Polacy i Ukraińcy znaleźli się w granicach Imperium Rosyjskiego i Austro-Węgierskiego, i mieli szansę stworzenia wspólnego frontu do walki o wyzwolenie i wskrzeszenie państw narodowych pod hasłem „ZA NASZĄ I WASZĄ WOLNOŚĆ”.

Polacy po części poparli wysiłki Ukraińców w latach 1917 – 1920, kiedy to powstała Ukraińska Republika Ludowa a Polska odzyskała niepodległość. Jednak stosunki wzajemne omroczyły nadmierne ambicje polskich, szowinistycznych kręgów politycznych. Pretensje terytorialne odnośnie ziem zachodnio-ukraińskich wywołały polsko-ukraiński konflikt zbrojny

w latach 1918 – 1919, który, na szczęście, nie miał międzyetnicznego charakteru. Dzięki temu Polakom i Ukraińcom udało się osiągnąć porozumienie i połączonymi siłami wystąpić w 1920 roku przeciwko bolszewickiej ekspansji, której, niestety, nie udało się powstrzymać. Porażka URL przypieczętowana została rozwojem radzieckiego totalitaryzmu na przeważającej części ukraińskich ziem.

Dokonując analizy okresu międzywojennego, autor skupił się głównie na życiu i działalności Polaków w radzieckiej Ukrainie. Zadeklamował nowe spojrzenie na politykę asymilacji w stosunku do polskiej ludności, jako na ideologiczny manewr bolszewików, którego celem była ich sowietyzacja i osłabienie ruchu oporu. Stwarzając Marchlewski Polski Rejon, polskie wiejskie rady narodowe, przedstawiciele władzy próbowali dokonać próby eksportu reżimu komunistycznego na tereny historycznej Polski; przygotowywali w tym celu kadry partyjne i nie tylko. A kiedy ów plan zakończył się porażką, wówczas reżim stalinowski oficjalnie nazwał Polaków „szkodliwym narodem” i zastosował wobec nich masowe represje, deportacje, zaczął niszczyć ich kulturę narodową i duchowość. Na podstawie przeprowadzonych badań autor doszedł do wniosku, że w rezultacie Wielkiego Głodu, represji i deportacji, które miały miejsce w okresie międzywojennym, polska mniejszość narodowa poniosła wręcz katastrofalne straty. Liczebność Polaków tylko w okresie od 1926 roku do roku 1939 zmniejszyła się z 476,4 tys. do 357,7 tys.

Prawdziwym dramatem dla polskiej ludności był okres II wojny światowej i okropieństwa lat powojennych. W monografii przedstawiono los Polaków zamieszkujących ziemie zachodnio-ukraińskie po tym, jak tereny te stały się składową częścią USRR i ZSRR. Pokazano następstwa tak zwanych przemian socjalistycznych, którym towarzyszy-

Wspomniano w tym kontekście także o Akcji „Wisła”.

Autor monografii, po dokonaniu analizy skutków polityki narodowościowej i migracyjnej sowieckiego reżimu w latach 60.-80. XX wieku, przytoczył konkretne przykłady strat, jakie w tym czasie poniosło polskie społeczeństwo w USRR: jego liczebność zmniejszyła się o 1/3, zlikwidowane zostało polskie szkolnictwo, zamknięto większość rzymsko-katolickich parafii, zaś ilość Polaków, którzy mówili o języku polskim jako o języku ojczystym – zmniejszyła się do zaledwie 12,5%.

Uczony uważa, iż niezwykle ważnym wydarzeniem w życiu ukraińskiej Polonii było odzyskanie państwowej niepodległości przez Ukrainę, demokratyzacja życia i chęć integracji z Unią Europejską. Łafa 90. XX wieku i początek XXI wieku to okres prawdziwego narodowego i kulturalnego renesansu dla polskiej mniejszości narodowej. W monografii dokładnie przedstawiono proces powstawania polskich towarzystw narodowościowo-kulturalnych, działalność Związku Polaków Ukrainy, Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie, rozwój polskiego szkolnictwa, polskich bibliotek i wydawnictw, amatorskich zespołów artystycznych, zakładanie polskojęzycznych czasopism, zwiększenie się ilości parafii rzymsko-katolickich. Autor w przekonujący sposób udowodnił, że mimo wręcz katastrofalnych strat, jakie poniosła polska mniejszość narodowa w ciągu ubiegłego stulecia, udało się jej z jednej strony – żyć, zachować własną etniczną tożsamość i odrębność, wartości kulturowe i duchowe: język, kulturę, kościół, tradycje, podstawowe cechy narodowo-etnograficznej mentalności; z drugiej zaś strony – dokonać „etnicznej mobilizacji”, aktywnie włączyć się w proces narodowego i państwowego odrodzenia Ukrainy. Ukraińska Polonia udowodniła, że spośród wszystkich mniejszości narodowych to właśnie ona jest w

Inicjatywy
pozarządoweLetnia Szkoła Ambasadorów –
europejska perspektywa dla Ukrainy

Stowarzyszenie Młode Centrum Koło w Opolu we współpracy z kirowogradzką filią Stowarzyszenia Uczonych Polskich Ukrainy organizuje w dniach 10-20 czerwca 2008 r. w Świnoujściu (Polska) pierwszą Szkołę Ambasadorów dla ukraińskiej młodzieży polonijnej. Celem projektu jest stworzenie grupy „Ambasadorów Unii Europejskiej” spośród młodzieży polonijnej z Ukrainy. Grupą docelową (bezpośrednią) są uczestnicy projektu – 26. osobowa grupa młodzieży polonijnej w wieku 18-26 lat: studenci kierunków filologicznych, prawa, rehabilitacji fizycznej, politologii, stosunków międzynarodowych, ekonomii z całej Ukrainy, uczący się języka polskiego. Grupa ta byłaby przygotowana do multiplikacji wiedzy o integracji europejskiej w lokalnych środowiskach Ukrainy. Język szkoły: polski, ukraiński, niemiecki (tłumacze z ukraińskiego, rosyjskiego, niemieckiego angielskiego i esperanto).

Grupą odbiorców pośrednich są osoby mieszkające na Ukrainie, środowiska lokalne, rówieśnicze, mające styczność z uczestnikami projektu.

W ramach szkoły zorganizowany zostanie cykl seminarijno-warsztatowy, podczas którego uczestnicy uzyskają odpowiedni zasób wiedzy nt. Unii Europejskiej, jej instytucji, historii, integracji oraz współczesnych wyzwań wynikających z konieczności kreowania gospodarstwa rynkowej opartej m.in. o nowo-

czesne technologie, innowacyjność, a więc o przewidywanie opisane w Strategii Lizbońskiej.

Istotne wydaje się także zrozumienie innej perspektywy: czy Ukraina jest do takiej integracji gotowa, i co może ona dać Unii Europejskiej? Przynależność Ukrainy do UE to nie tylko zmiana proporcji terytorialnych, lecz także przyjęcie całego inwentarza „dobroziejstw i problemów”, które są często dalekie „uniwersalnej i parlamentarnej Europie”, będącej spuścizną historii i tradycji kreowanej przez społeczność obywatelską, w duchu zwyczajów społeczeństw demokratycznych, na fundamentach filozofii Zachodu. Nawet jeżeli mówimy o „kryzysie” tych wartości, istnieje idea tej wspólnoty.

Na Ukrainie odczuwalny jest brak idei zjednoczeniowej z Europą. Jej projekty, często bardzo „oryginalne” (np. opisany przez L. Krawczuka w koncepcji „trzeciej drogi” Ukrainy), są uparcie torpedowane przez rzekomo prorosyjsko zorientowaną część politycznego establishmentu na Ukrainie, który – de facto – koncentruje się wokół prywatnych, mocno zmonopolizowanych „źródeł dochodu”, pozostając w strukturach międzynarodowych powiązań, zwłaszcza z Federacją Rosyjską. „Rodowody” tych interesów tkwią głęboko w historii USRR, ówczesnej

nomenklatury, wojny afgańskiej, ale żywiołowy rozwój fortun związanych jest z czasami WNP, rozpadem systemu, tworzeniem „niezależnej” Ukrainy. Jak dalece Ukraina uzyskała niezależność w 1991 roku? Ważniejsze jest jednak obecnie inne pytanie: Czy oligarchowie widzą swoją szansę w Europie?

Na Ukrainie istnieje głęboko zakorzeniona społeczna stratyfikacja wg relacji „patron-klient” – klientelizm wpisujący się mentalnie w klimat czasów radzieckich. Ten stan utrwała szereg symbolicznych reprezentacji. Istnieją i inne „zagrożenia”. „Duch prawosławia” z bagażem archetypów kultury rosyjskiej jest niechętny duchowi łacińskiej Europy. Mimo pobratymstwa konfesyjnego, tak wielokrotnie powtarzane przez teologów prawosławnych, praktyczne następstwa ideologii fałszywych proroków są odczuwalne na prowincji Ukrainy, gdzie występuje skupisko cerkwi tego kościoła. Co do archetypów, to niektóre sięgają czasów Bizancjum i są nadspodziewanie żywotne. „Odnowa” Cerkwi ukraińskiej, a co za tym idzie ukraińskiego narodu, napotyka na różnorodne opory. Ma się wrażenie, że w obszarze społecznym działają „ukryte struktury”. Niski stan oświaty społecznej, spore obszary biedy czy wręcz nędzy, mocna pozycja przy-

wódcy lub lokalnego lidera, podatność na manipulacje – to dość charakterystyczne moduły „zaściankowości” na znacznych obszarach Ukrainy. Występują także spore różnicowania etniczne, stanowiące źródło różnych odmiennych konotacji kulturowych. Przy tym wszystkim dość niekonsekwentne są próby budowania tożsamości przez elity pronarodowo zorientowanych politycznych liderów. Działania koncentrują się głównie wokół zdarzeń i symboli, które uzyskały już swoiste nacechowania w nurcie „trudnej historii” Ukrainy XX wieku, co problematyzuje proces ich „restauracji” w nowych okolicznościach.

Oto spektrum problemów, które będziemy się starali wyjaśnić razem z uczestnikami na zajęciach seminarijno-warsztatowych I. Letniej Szkoły Ambasadorów w Świnoujściu. Istotnie znaczenie mają również seminaria teoretyczne i praktyczne z psychologii: techniki autoprezentacji, mediacji i wystąpień publicznych, „procedury” zarządzania konfliktem, poznanie arkanów sztuki negocjacji i erytyki prowadzenia „sporów”. Stąd potrzeba psychologa. Podczas zajęć pogłębimy znajomość języka polskiego i tych języków „kongresowych”, którymi władają uczestnicy LSA. Wśród planowanych efektów

przedsięwzięcia jednym z najważniejszych jest uformowanie grupy młodzieżowych liderów polonijnych mieszkających na Ukrainie, zdolnych do multiplikacji wiedzy z zakresu integracji europejskiej.

Autorzy:
Andrzej Bobkiewicz, polonista i lektor języka polskiego na Ukrainie, Marta Bobkiewicz, studentka psychologii, Jarek Pile, politolog, doktorant Instytutu Studiów Politycznych PAN, dr Witali Pliński, Stowarzyszenie Uczonych Polskich Ukrainy, Patryk Środa, student politologii, przez koła Młode Centrum w Opolu.

Wnioskodawcy:
Stowarzyszenie Młode Centrum, koło w Opolu, we współpracy z ukraińskim partnerem: kirowogradzką filią Stowarzyszenia Uczonych Polskich Ukrainy.

Kontakt:
Ukraina
25-006 Kirowograd, ul. Prospekt Komunistyczny 4a m. 65, tel. +3805222409 73, +380667206072 e-mail: plinski@romb.net (dr Witali Pliński), tel: +380505121520 (Wiktor Rogacz)

Polska
ul. Chabrów 32 m. 33
45-222 Opole
Tel. +48 691 937 444
e-mail: syneria@tdn.pl

Zdrowie

W latach 80. włoscy naukowcy postanowili empirycznie zbadać, jaki wpływ na organizm człowieka ma światło. Ochoćniczka Stefania Follini została zamknięta w pomieszczeniu bez okien, w którym jedynym źródłem światła była mała żarówka. Eksperyment, który trwał przez kilka miesięcy, przyniósł zaskakujące efekty. U kobiety pojawiły się symptomy depresji, zaczęła spać po kilka godzin i przestała miesiączkować. Oto jak negatywne skutki może mieć dla nas brak dostępu do promieni słonecznych.

Światło a mózg

Jasne światło wpływa na chemię mózgu, regulując między innymi rytm dnia i nocy, według którego działa nasz organizm. Wiadomo także, że od tego, ile światła dociera przez oko do mózgu, zależy ilość wydzielanej przez szyszynkę melatoniny – hormonu snu. Brak światła nocą powoduje, że szyszynka wydziela dużą ilość melatoniny, organizm stopniowo nastawia się na wypoczynek. To właśnie dzięki hormonowi snu łatwiej zasypiamy i śpiemy głębokim snem. O świcie, kiedy ma miejsce wzrost natężenia światła, szyszynka otrzymuje sygnał do wstrzymania wydzielania melatoniny. Ponadto jasne światło przyczynia się do wzrostu produkcji substancji zwanej serotonina, którą określa się mianem hormonu szczęścia (jej niedobór to jedna z przyczyn depresji). Człowiek jest istotą uzależnioną od światła. Dlatego dopóki pierwsi ludzie zamieszkiwali bardzo nasłonecznione okolice równika, obce im było zjawisko de-

Więcej światła

presji. Pierwsze symptomy depresji sezonowej pojawiły się u naszych przodków po tym, jak wyemigrowali na Północ. W sposób naukowy chorobę tę zaczęto badać w latach 70. XX wieku.

Nic nowego

Światłoterapia uznawana jest za nowoczesną technikę leczenia. Tymczasem metoda jest stara jak świat, tylko używane w niej narzędzia są zupełnie nowe. Fototerapię stosowano przy różnych dolegliwościach już w starożytności. Od piramid w Gizie prowadziła święta ścieżka wodąca do świątyni, w której leczono światłem. W 1898 roku Duńczyk Niels R. Finsen założył Instytut Światła, w którym leczył chorych na gruźlicę. Pięć lat później jego osiągnięcia na tym polu uhonorowano Nagrodą Nobla.

Dziś fototerapia jest coraz bardziej popularną metodą leczenia, stosowaną powszechnie szczególnie w krajach zachodnich. W Niemczech od przeszło dwudziestu lat jesienią i zimą obowiązkowo wyposaża się w specjalne lampy i dodatkowe oświetlenie urzędy państwowe, lotniska, stacje metra, dworce i szkoły. Zakup lamp do fototerapii jest im refundowany przez kasę chorych, a specjalistyczne leczenie światłem z powodzeniem stosuje się w blisko 180 niemieckich klinikach i szpitalach. W krajach skandynawskich, gdzie lato jest wyjątkowo krótkie, a zima długa, lampy znajdują się niemal w każdym domu, a w biurach urzędują specjalne pokoje



do fototerapii. Oprócz zwykłych lamp do naświetlania używane są między innymi tzw. stymulatory słońca – zmniejszające problemy z rannym wstawaniem w ciemne zimowe poranki, co jest częstym objawem depresji sezonowej.

Widzialne i niewidzialne

Działanie fototerapii opiera się na trzech rodzajach promieniowania: widzialnym, nadfioletowym i podczerwonym. Niewidzialne promieniowanie podczerwone w widmie elektromagnetycznym mieści się między światłem czerwonym a mikrofalami. Ten rodzaj promieniowania, emitowany także przez rozgrzane organizmy, rozpoznają tylko oczy niektórych zwierząt, np. węży. Promieniowanie nadfioletowe również znajduje się na skraju

widma fali świetlnej. Ludzkie oko go nie widzi, ale ciało odczuwa je jako rodzaj ciepła. Promieniowanie widzialne jest natomiast podstawą tradycyjnej helioterapii, czyli terapii światłem słonecznym. Jest ono przez nas odbierane wzrokowo i dotykowo – jako źródło ciepła. Wykorzystanie lamp daje nowoczesnej światłoterapii zdecydowaną przewagę nad helioterapią. Lampy mogą być stosowane bowiem w każdym miejscu i niezależnie od pory roku. Dzięki temu można eliminować zmiany intensywności nasilenia światła, wynikające z przemian pory dnia, pór roku i zamieszkiwanej szerokości geograficznej, zwłaszcza na półkuli północnej.

Dla kogo terapia?

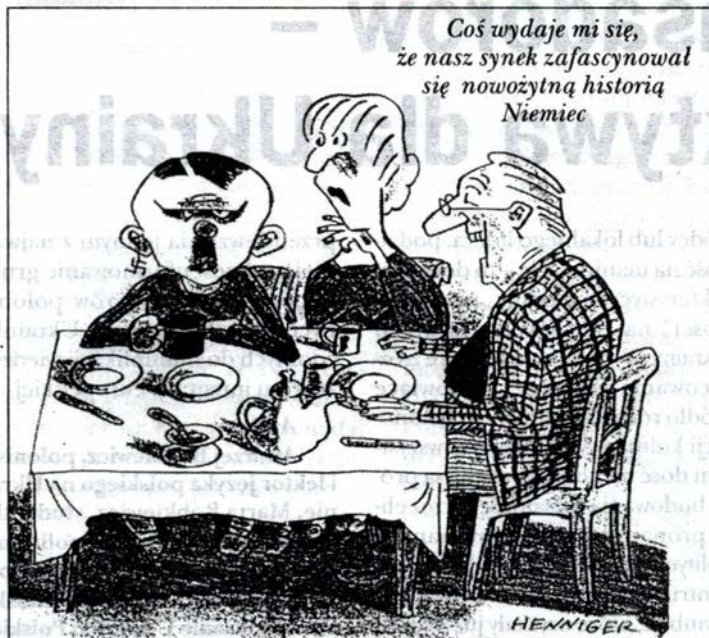
Światłoterapia jest stosowana z ogromnym powodzeniem w leczeniu depresji – skutkuje aż w 85 proc. przypadków, z powodzeniem zastępując metody farmakologiczne. Co więcej, nie ma właściwie przeciwwskazań do jej stosowania. Mogą z niej korzystać wszyscy niezależnie od wieku, kobiety ciężarne i karmiące matki. Nowoczesny sprzęt do fototerapii jest też całkiem bezpieczny dla skóry i dla wzroku: nie wymaga stosowania kremów z filtrem ani okularów. Kuracja antydepresyjna polega na codziennym przyjmowaniu odpowiedniej dawki bardzo jasnego światła. Sesje trwają od 15 do 45 minut, a poprawę samopoczucia widać już po 3-5 dniach kuracji. Natężenie światła powinno wynosić 10 000 luksów – taką mniej więcej

dawkę przyjmujemy, przebywając na świeżym powietrzu w wiosenne bezchmurne poranki. Terapia światłem pobudza naturalne procesy regeneracyjne, stymuluje przemianę materii, łagodzi dolegliwości bólowe, wzmacnia układ immunologiczny i poprawia krążenie krwi. Seanse lecznicze zaleca się również jako pomocne w gojeniu ran, w leczeniu urazów sportowych i w chorobach skóry, takich jak dermatitis, alergie i trądzik. Światłem można leczyć przeziębienia, infekcje, dolegliwości kosmetyczne, a nawet... demencje.

Coraz częściej po światło i fotouczulacze sięga się w terapii nowotworowej. Lampy poprawiają elastyczność i napięcie skóry – pobudzają do tworzenia kolagenu, optymalizują zaopatrzenie komórek w tlen i ułatwiają ich regenerację. Światłoterapię wzbogaca się czasem o elementy chromoterapii, czyli leczenia za pomocą barw. Wówczas do naświetlania używa się różnych kolorów światła, np. zielonego przy kłopotach z układem nerwowym czy niebieskiego przy schorzeniach skórnych. Osoby osłabione i zmęczone poddawane są tzw. tęczącej kuracji polegającej na tym, że kolor światła zmienia się co kilka minut. Taki zabieg dodaje energii i poprawia samo poczucie. Według statystyk na depresję sezonową cierpi około 3-4 proc. Polaków. I choć choroba znacznie obniża jakość życia, niewielu z nas decyduje się na leczenie, nie mówiąc o środkach zaradczych. Może warto to zmienić? Światło terapia przecież nie boli.

Aleksandra
CZARNIEWICZ-KAMIŃSKA
„W podróży”

RYSOWNICY POLSCY



Z orbity rozmyślań ulotnych

W SŁOŃCA KORONIE

O, Boże! - jak czas się ten zmienia
Choć nic to w przestrzeni wieczności
Mgłą wspomnień zasnawa się niebo
W niej nikną - i żal, i radości
Sens życia w przyrodzie,
na Ziemi
To nie jest czas na przetrwanie
To wyzwania moc, zadań
rozlicznych
Majestat misji i powołanie

Tajemne jest nasze istnienie
Jak strumień wód płynie lub sący
Powstaje w euforii narodzin
Lecz nie wie nikt, kiedy się kończy
Przez czasoprzestrzeń losu dróg wiele
Wśród gwiazd biegnących po niebie
Lecz tylko jedna i krótkotrwała
Ta - dana przez Stwórcę - dla Ciebie

Ziemię - choć ludną i gwałną
Milczenie kosmosu otacza
Za dobre uczynki nas chwali
Za grzechy - szeptem...wybacza

A kiedy już wszystko przeminie
To, co się stać miało - stanie
Ikona serc - w słońca koronie
Miłość - sens życia...zostanie!

Mikołaj ONISZCZUK

Najgorzej śpimy w niedzielę

Zlecone przez jedną z sieci hoteli badanie, przeprowadzone na 3,5 tys. dorosłych wykazało, że niemal 60% pracujących osób najgorzej w całym tygodniu śpi w niedzielę.

Zaburzenia snu mogą być powodem braku skupienia w pracy, większej drażliwości w stosunku do szefa, a nawet drzemek przy biurku.

Gorzej śpimy m.in. dlatego, że w niedzielę nie jesteśmy tak aktywni fizycznie i psychicznie, jak w pozostałe dni tygodnia. Do tego bardziej się najadamy, a przepelniony żołądek nie służy spokojnym snom.

Jednocześnie okazało się, że nawet 80% osób spało najmocniej w piątkową noc - w końcu tygodnia pracy. Kofeina dostarczana do organizmu np. wraz z wypijaną kawą zmniejsza prawdopodobieństwo zachorowania na chorobę Parkinsona - wynika z badań przeprowadzonych przez gdańskich naukowców z Katedry Biologii Molekularnej Uniwersytetu Gdańskiego.

Благодійні внески на підтримку
„Дзенника Київського”
просимо перераховувати за реквізитами,
які подаємо на нашій інтернет-сторінці
www.dk.com.ua



- Pani mąż wygląda w tym nowym ubraniu wyśmienicie!
- To nie jest nowe ubranie, to jest nowy mąż.

Wynalazca prezentuje w Urzędzie Patentowym swój wynalazek - niewielkie pudeleczek z dziurką i mówi:

- W ten otwór wkładamy twarz. W środku są dwie brzytwy, które błyskawicznie golą.
- Ale przecież każdy ma inne rysy twarzy!
- Tylko przy pierwszym goleniu!

Szef do sekretarki:

- Ma pani dziś wolny wieczór?
- Tak, oczywiście...
- To proszę się wyspać i przyjść jutro wcześniej do pracy...

Po długiej, upojnej nocy on zauważa na jej nocnym stoliku zdjęcie faceta. Zaczyna się niepokoić:

- Czy to jest twój mąż? - nerwowo pyta.
- Nie głuptasie - odpowiada, przytulając się do niego.
- A więc to twój chłopak?
- Nie, nie, coś ty!
- Więc to twój brat, tak?
- Nie, nie - odpowiada delikatnie, gryząc go w ucho.
- A więc kto to jest?
- To ja... przed zabiegiem chirurgicznym.

Pierwsza w nocy. Kobieta pyta małżonka:

- Kochany, czy kupisz mi futro?
- Kupię.
- Tak się cieszę!
- Nie ma z czego.
- Dlaczego?
- Bo ja mówię przez sen.

Przychodzi baba do lekarza:

- Panie doktorze, bardzo boli mnie brzuch!
- A co pani jadła?
- Puskę śledzi.
- Czy były świeże?
- Nie wiem, nie otwierałam!

Przysłowia na kwiecień

- Kwiecień co deszczem rosi, wiele owoców przynosi.
- Kwiecień, gdy deszczem plecie, maj wystroi kwiecieniem.
- Kwiecień plecień, bo przeplata trochę zimy, trochę lata.
- Suchy kwiecień, mokry maj - będzie żyto jak gaj.

Myśli A. Mickiewicza

- Każdy ma swoją żabę, co przednim ucieka i swojego zająca, którego się boli.
- Język kłamie głosowi, a głos myślom kłamie.
- Pierwsza mowa szatana do rodu ludzkiego zaczęła się najskromniej od słowa: dlaczego?
- Kobieto! puchu marny! ty wietrzna istotto!

Horoskop dla pań na rok 2008

PANNA

Planeta opiekująca się znakiem: Merkury
Najkorzystniejszy wpływ Merkurego przypada na okresy: 1 I-20 II - praca zespołowa, 20 IV-27 VII - planowanie, 24 VIII-23 XI - najbardziej owocny sezon zawodowy oraz 23 XII-31 XII - czas twórczego myślenia.

Zalety: solidność, uroda.

Nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. Interesujący i niezwykle ważny rok, bo dojrzysz i dorosniejesz w przyspieszonym tempie. Saturn przebywający w twoim znaku zapowiada trudy życia i ciężką pracę, a przyjazny wpływ Jowisza coś wręcz przeciwnego: radość z powodu samorealizacji, dzieci, pracy, romansów i życia osobistego.

Miłość:

Bądźmy szczerzy: Saturn w znaku Panny czyni cię osobą dość chłodną i poważną. Musisz brać to pod uwagę, zanim ocenisz swego potencjalnego partnera. Ale to połowa prawdy, bo Jowisz czyni cię atrakcyjną i spragnioną przygód. Mieszanka powagi, logiki, fantazji i odwagi może być silnym magnesem dla doświadczanego i dojrzałego partnera. Twoja potrzeba prawdziwego uczucia najprędzej trafi na podatny grunt w dobrych okresach astrologicznych: 25 I-18 II (namietność), 15 III-3 IV (matrymonialny fart), 18 IV-25 V, 19 VI-13 VII, 7-31 VIII (super), 25 IX-19 X (najweselej), 13 XI-8 XII (namietność).



Kuchnia polska

Barszcz biały

Składniki:

2 litry wywaru z wędzonki
zakwas do smaku (ukiszony
z żytniej razowej mąki)
sól
1 ząbek czosnku
1 listek laurowy
szczypta majeranku
2 łyżki świeżo startego chrzanu
15 dag śmietany
25 dag białej kielbasy
2 jajka

Sposób przygotowania:

Jajka ugotuj na twardo. Białą kielbasę pogotuj chwilę we wrzątku. Do wywaru z wędzonki dodaj do smaku zakwas i przyprawy, zagotuj. Zdejmij z ognia i wlej śmietanę rozprowadzoną w kilku łyżkach gorącej zupy. Wymieszaj. Barszcz podawaj z cząstkami jajka i kawałkami kielbasy.

SMACZNEGO!

O molach

Mały, latający mol prawie w ogóle nie pobiera pokarmu. Jego narządy gębowe i jelito prawie w ogóle nie są rozwinięte. Wygryzione dziury w tkaninach i materiałach są tworem gąsienic - larw mola. Ich ulubionym przysmakiem są włosy pochodzenia zwierzęcego a więc głównie wełna, który stanowi suchy pokarm.

Larwa żeruje w swym stałym miejscu od dwóch do trzech tygodni. Jeśli nie ma zbyt dużo jedzenia to trwa to znacznie dłużej. Następnie larwa się przepoczwarza i staje się małym motylkiem.

Fruwające w pomieszczeniach mole to głównie samce. Samice w tym czasie szukają nowej kryjówki, aby złożyć w nich jaja. Każda samica składa do 100 jaj.

DZIENNIK
KIJOWSKI



„Дзенник Київський”
Ресетр. свид. KB 7502 від 03.07.2003 р.
Засновники:
Державний Комітет України
у справах національностей та релігії
Спілка поляків в Україні
Редакція газети „Дзенник Київський”

Redaktor Naczelny:

Stanisław Panteluk

WYDAWCA: PRG „Dziennik Kijowski”

Dyrektor:

zast. red. naczelnego Borys Dragin

Adres redakcji - Адреса редакції

ul. Saksagańskiego 40/85 a, Kijów, 01033

вул. Саксаганського, 40/85а, Київ, 01033

tel./fax: (044) 246 61 39

E-mail: pau@dk.com.ua

Zespół redakcyjny:

Eugeniusz Gołybard - korespondent, Dorota Jaworska - tłumacz-korektor, Łarysa Kaszczuk - księgową, Anđelika Plaksina - redaktor techniczny, Eugeniusz Tuzow-Lubański - korespondent, Mikołaj Oniszczuk - korespondent z Warszawy.

Numer przygotowało kolegium redakcyjne reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Redaktor prowadzący
Borys Dragin

Gazeta wychodzi 2 razy na miesiąc. Przedpłaty można przesyłać w uscis oddziałach związku Ukrainy. Indeks przedpłaty 30678.

Переплатна вартість 48 коп. на місяць.

Роздільна ціна у продажу - договірна.

Газета надрукована у ВАТ „Київська правда”.

Зам. 1004. Тираж 3 500

1 2 3 4 5 6 7 8 10 11 12 13 14 15 16